№ 154. Warszawa, Sobota 30 Maja / 11 Czerwca Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48): b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80): kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ZESŁANIE ŚWIĘTEGO DUCHA. Wschód słońca o g. 3 m. 41.—Zach. o g. 8 m. 18.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. ciep. 23. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7.

Jutro i pojutrze z powodu uroczystych świąt, Kronika nie wyjdzie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

1. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KROLEWSKIEJ MOŚCI, posunięci za odznaczenie się w służbie, na radców dworu: p. o. naczelnika powiatu Kaliskiego Izydor *Dąbrowski*, p. o. inspektora urzędu lekarskiego gubernji Augustowskiéj i lekarz szpitala miejskiego w Suwałkach Łukasz *Bieńkowski*, p. o. lekarza pow. Krasnostawskiego Tomasz *Krauze*, p. o. pomocnika naczelnika pow. Pułtuskiego Kazimierz *Bagieński*, p. o. pomocnika naczelnika pow. Siedleckiego Karol *Krasuski*; na assessorów kolleg: urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze cywilnym Lubelskim Leopold *Wroński*, p. o. pomocnika naczelnika pow. Konińskiego Fran. *Bakowicz*, p. o. pomocnika naczelnika pow. Kieleckiego Paweł *Skierski*, p. o. lekarza m. Zakroczymia Antoni *Wesołowski*, kassjer magistratu m. Warszawy Konstanty *Brzozowski*; na radców honor.: były p. o. burmistrzą m. Kunowa, obecnie uwolniony od służby Grzegorz *Kaznowski*, p. o. archiwisty wydziału administracyjnego w rządzie gubern. Lubelskim Tadeusz *Kopeć*, burmistrz m. Krośniewic Felix *Ostaszewski*, burmistrz m. Modrzejowa Andrzéj *Konieczny*, burmistrz m. Osięcin Karol *Pawłowski*, p. o. sekretarza biura naczelnika pow. Łukowskiego Franc. *Lubiejewski*, kontroler magistratu miasta Warszawy Tomasz *Sokołowski*, p. o. sekretarza biura naczelnika pow. Włocławskiego Bartłomiéj *Ciechalski*, p. o. sekretarza biura naczelnika pow. Pułtuskiego Fortunat *Zawistowski*, burmistrz m. Będkowa Wojciech *Nowakowski*, burmistrz m. Wodzisławia Maciéj *Lipiński*, p. o. burmistrza m. Ryczywoła Łukasz *Galicki*, p. o. sekretarza biura naczelnika pow. Sieradzkiego Józef *Sarankiewicz*, p. o. radnego kassjera kassy ekonomicznéj m. Kielc Stanisław *Łatkiewicz*; na sekretarza gubernalnego: kancelista biura naczelnika pow. Zamojskiego Mikołaj *Bialski*;—na assesorów kollegjalnych: p. o. prezydenta m. Kielc Kazimierz *Jurgaszko*, były p. o. pomocnika budowniczego gubernji Radomskiéj, obecnie uwolniony od służby Alexander *Zabierzcwski*, p. o. nadzorcy więzienia w Sieradzu Wincenty *Chełmiński*, budowniczego pow. Warszawskiego Antoni *Kaliszewski*, p. o. rachmistrza kancellarji rady głównéj opiekuńczéj zakładów dobroczynnych Ant. *Krzesiński*, referent Komissji rządowéj przychodów i skarbu i sekretarz konsystorza ewangielicko-reformowanego w Królestwie Franciszek *Dornfeld*. *(d. n.)*

— Warszawskie Towarzystwo dobroczynności ma honor podać do wiadomości publicznéj, że biletów wejścia po kop. 30 na Zabawę muzykalno-kwiatową urządzić się mającą w ogrodzie Saskim w d. 6 (18) czerwca r. b. na dochód sierot, oraz biletów do loterji fantowéj po kop. 50 nabyć można w magazynach pp. Schlenkera, Zelta, Kwiatkowskiego, Arnholda, Piotra Dąbrowskiego (dawniéj Konopackiego), Włodkowskiego, Schustra, Friedlejna, w Instytucie wód mineralnych w ogrodzie Saskim i w cukierni p. Strasburgera w tymże ogrodzie.

— Zapowiedziane przed niejakim czasem dziełko pod tytułem: *Zasady praktycznego miernictwa i niwellacji dla gospodarzy wiejskich* przez Juljusza Schedlinga, już opuściło prassę i jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych xięgarniach krajowych *po kop. sr. 60 za exemplarz.* Skład główny w xięgarni Gustawa Gebethnera i spółki w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście.

— Jak wiadomo Wystawa zwierząt gospodarskich w Warszawie, corocznie w czasie jarmarku wełnianego odbywana, przeszła w r. b. pod zarząd Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem i ma odbyć się w dniach 17 i 18 b. m. przyszłego tygodnia w piątek i sobotę. Wystawa ta zwiedzaną będzie za biletami; dla członków Towarzystwa rolniczego, biletami wejścia są kwity z opłaconéj za r. b. 1859 składki; dla osób zaś obcych, wydawane będą na placu oddzielne bilety za opłatą po kop. 15 (złp. 1.)

ψ. W Kijowie od 1 lipca n. s. r. b., wychodzić będzie dziennik literacko-polityczny, w języku rossyjskim p. n.: *Kijewskij Telegraf*, dwa razy na tydzień, w środę i sobotę, w formie większego arkusza pod redakcją pp. Czernyszewa i A. von Junga. Mamy przed sobą program tego nowego dziennika, który ma obejmować: 1) Wiadomości krajowe, w których oprócz części urzędowéj mieścić się będą artykuły bieżące, dotyczące południowo-zachodnich gubernji Cesarstwa. 2) Korrespondencje, obejmujące wiadomości z Kamieńca Podolskiego, Żytomierza i innych miast, opisujące życie tameczne, rozwój sztuk, piśmiennictwa, rolnictwa, przemysłu, i t. d. 3) Przegląd polityczny, obok właściwych wiadomości, obejmować mający wiadomości handlowe z Galicji i innych prowincji graniczących z Rossją z południowo-zachodniéj strony, i zostających z zachodniemi gubernjami w handlowych stosunkach. 4) Oddział literacki, obejmujący oprócz belletrystyki, opisy historyczno-statystyczne, podróże, pamiętniki, życiorysy, opisy zwyczajów i obyczajów ludu i t. d. 5) Feljeton poświęcony krytyce piśmiennictwa i sztuki i mniejszym artykułom lżejszéj treści. Przedpłata półroczna wynosi w Kijowie rsr. 4 z przesyłką pocztową w kopertach rsr. 5. Zapisujący się przed dniem 1 lipca otrzymają jako premjum po końcu roku *Zbiór artykułów literackich.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Czytamy w gazecie *Times*:

W teraźniejszym stanie rzeczy każdy naród wywierający jakikolwiek wpływ na zewnątrz, winien działać oględnie, z energją i godnością. Europa dotknięta jest chorobą, która pauzując przez czas trwania jednego pokolenia, wybuchła z całą swą dawną gwałtownością. Wojna wybuchła i nikt nie może przewidzieć skutków jéj, ponieważ w naturze podobnych walk leży, że niweczą wszelkie wyrachowania i wszelkie przewidywania.

Jeżeli stały ląd Europy w ciągu roku nie będzie pogrążony od jednego końca do drugiego w okropności wojny, zawdzięczymy to umiarkowaniu tych państw, które zrobiwszy wszystko dla zapobieżenia wojnie, dziś wszelkiemi środkami starają się zachować neutralność. Możemy być pewni, że strony wojnę prowadzące, nie przedsięwezmą żadnych środków, by zapobiedz rozpo-

---

JÓZIA I ZOSIA.

Poezja i proza.

Napisał

Władysław Sabowski.

(Ciąg dalszy).

Wieceż co było powodem ubrania
Tak z pożegnalną sprzecznego żałobą?
Jeśli nie wiecie — oto treść szeptania,
Które następnie zamienili z sobą:
Zosia z początku wciąż utrzymywała,
Że to najprostszy urządził przypadek,
Że róża biała i jéj suknia biała
Żadnych na celu nie miały zagadek...
Lecz w tych wymówkach Karol znalazł słowa,
(Choć miłość własna może go łudziła),
Których niebardzo dostępna wymowa
Nieco inaczéj Zosię tłómaczyła.
Ztąd się rozmowa wreszcie wywiązała
Tak różnostronna, poważna i długa,
Żeby jéj powieść nie zmieściła cała,
A nawet jeszcze taka powieść druga,
W końcu uznali zgodnie suknię białą
Razem wesela i żałoby szatą,
Nie było róży, co nad różę białą
Byłaby w symbol, w znaczenie bogatą.
Było tam o tem, że święci anieli
Czy radzi z cnoty, czy nad grzechem płaczą,
Zawsze przybrani w szaty śnieżnéj bieli
I ból i radość tą barwą tłómaczą.
Było i o tem, że gdy w zwoju wieńca
Wesołe barwy innych kwiatów schmurza
Ponurym wdziękiem róża bez rumieńca,
To ma swój powab właściwy ta róża,
Przy którym rzadko stanąć się odważy
Kwiat stuliściowéj róży zawstydzony,
Jako przy wdziękach cudnéj, białéj twarzy
Piękność wieśniaczki tłustéj i czerwonéj.
I wiele różnych słów tam się mięszało;
Karol z zapałem, z myślą rozognioną
Tłómaczył suknią, Zosia różę białą
I kto wie o czem więcéj nie mówiono.
Bo też to dziwna jest rzecz, jak umieją
Serce młodzieńcze, z serduszkiem dziewiczem
Karmić się każdą niezbytą nadzieją,
Mówić o wszystkiem—szczebiocząc o niczem.

Już i wskazówka na wielkim zegarze
Przebiegła śpiesznie jedno, drugie koło,
Jeszcze ich myśli w nadziemskim obszarze
Bujały lekko, marząco, wesoło,
I jeszcze Karol z porównań uplata
Pełne odważnéj retoryki zdania,
Jakoby z białéj róży emblemata,
Albo symbole z białego ubrania.
Ale to przeszło jak wszystko przechodzi,
Zosia wspomniała na prawidła owe,
Że w sny zbyt długo bawić się nie godzi
I tak na miejscu zwróciła rozmowę:
„Marzymy dzisiaj, a za dwa, trzy lata,
Gdy pan pobędziesz wświecie, w obcem kole,
Lato puch wiosny z kwiatów snu pozmiata,
I stracą wartość dla pana symbole.
Gdy za granicą pobawisz pan dłużéj,
Zapomnisz o tem, com z panem mówiła,
O białéj sukni i o białéj róży,
Lub śmiać się będziesz z téj co je nosiła.“
Karol jéj odparł, że to być nie może,
I że go takie przypuszczenie boli,
Że uzna zawsze Boga wielkim w tworze,
I piękno szczytnem w dobra aureoli,
I że nie wejdzie nigdy zapomnienie
W ten jego duszy najgłębszy zakątek,
Gdzie chowa osób najdroższych wspomnienie,
I gdzie ma skarbiec najdroższych pamiątek.
I jak u Józi znów mówił o zmianie,
Która się spełni jak on w świat wybieży,
Że go zapomną nim na miejscu stanie,
Lecz się nie zmienić przyrzekał najszczeréj:

wszechnieniu się jéj. Jeżeli walka stanie się rozpaczliwą, lub téż nawet jeżeli zwycięztwo zacznie się ważyć, natenczas Francja i Austrja wszelkich dołożą starań, by sobie zjednać inne narody. Austrja będzie się starała rozbudzić zapał wojenny małych państw niemieckich, Francja roznieci powstanie w całych Włoszech, aż do Messyny, a nawet będzie usiłowała zjednać sobie Hiszpanję.

O ile rozumiemy tę rzecz, to rozstrzygnięcie kwestji, czy wojna stanie się ogólną, zależy w téj chwili głównie od xięcia rejenta pruskiego i jego ministrów. Dworowi berlińskiemu powierzono inicjatywę środków zabezpieczających całość i honor Niemiec. Decyzja rejenta będzie więc szanowaną, i zdaje się że pomimo wzburzenia panującego w kraju, nie zostanie przedsięwzięty żaden czyn, któryby mógł wciągnąć federację niemiecką w wojnę przeciw Francji.

Powiadamy *zdaje się*, ponieważ duch wojenny stał się tak żywym, że nie można przewidzieć niebezpieczeństwa, w które Niemcy mogą być narażone przez dwory bawarski i hanowerski, pomimo ostrożności gabinetu berlińskiego. Całe Niemcy powtarzają, że Cesarz Napoleon III, wierny tradycji stryja swego, skończywszy wojnę włoską, zrobi wyprawę nad Ren. Dodają więc, że należy przewidzieć napaść tę i zapobiedz jéj, przenosząc wojnę do Francji. Niemcy tak krzyczą od trzech miesięcy, że nie mogłyby więcéj krzyczeć, nawet gdyby Napoleon III ogłaszał rozkazy datowane z Berlina lub Drezna; krzyk ten jednakże oparty jest nie na bojaźni, lecz na ufności w sobie. Przekonani oni są, że Francja wcześniéj czy później zaczepi ich, lecz czują się dość silnemi, dla stawienia jéj należytego oporu. Rząd bawarski przewozi wojska austrjackie przez terrytorjum swe z Czech na pole bitwy; Bawarja, Saxonja i Wirtemberg, dostarczają Austrji wszelkich przyborów wojennych.

Dwór bawarski byłby bezwątpienia bardzo zadowolony, gdyby Cesarz Francuzów wykonał jakikolwiek odwet za to gwałcenie neutralności, któryby wciągnął całą federację w kłótnię. Lecz Napoleon strzeże się i o ile będzie mógł, będzie udawał, jakby o tém wszystkiém nie wiedział.

Podług naszego zdania, postępowanie Niemiec jest zupełnie niewłaściwe. Najpewniejszym środkiem zabezpieczającym od napaści, byłoby przyjęcie systemu Anglji; odłączyć się stale i jednozgodnie od wojny i zachować jak najściślejszą neutralność. Jeżeli Niemcy poprzestaną na przygotowaniu się na wszelkie przypadki, natenczas powstrzymają wszelkie projekta Francji, jeżeliby jakiekolwiek istniały. (*Le Nord.*)

A U S T R J A

Insbruck 3 czerwca. W téj chwili wydaną tu została odezwa do Tyrolów, aby stanęli pod bronią:

„Wzywam was do broni moi dzielni Tyrole i mieszkańcy Vorarlbergu; jest to wezwanie abyście na nowo dali dowody waszéj wierności i dzielności waszego pobożnego usposobienia. Wzywam was do obrony najsprawiedliwszéj sprawy za jaką kiedykolwiek dobyto oręża. Bierzcie zwyczajną od wieków broń do waszych wprawnych rąk, gromadźcie się w korpusy strzelców i spieszcie na granicę przeciw nieprzyjacielowi, aby piersiami waszemi zakryć tę granicę przed nieprzyjacielem, który nieraz już krwią swoją okupił najście na wasze góry. Przeciw nieprzyjaccielowi, który stał się sprzymierzeńcem buntu, przeciw prawej od Boga postanowionéj władzy, powierzam waszéj straży granicę mego ukochanego Tyrolu. Gdyby nieprzyjaciel śmiał im zagrażać, pokażcie mu, że zawsze żyje w was wierny lud który jak jego ojcowie umie walczyć i zwyciężać za Boga i Ojczyznę.“ *Franciszek-Józef.*

Werona 1 czerwca.

— Namiestnik Tyrolu i Vorarlbigu, arcy-xiąże Ludwik z Insbrucka, udał się do Bozen, aby być bliżéj zagrożonych granic. Ma być utworzone dwadzieścia kompanji, każda po 180 ludzi.

Wiedeń 4 czerwca. Słychać, że xiąże Albrecht Solms-Braunsfels, ma wstąpić do służby wojskowéj austrjackiéj. Powiadają także, jakoby xiąże Paweł Esterhazy dnia 7 czerwca miał wyjechać w szczególnéj missji do Londynu. Wiadomo, że xiąże ten był do roku 1844 posłem Austrji w Londynie.

Hrabia Karoly, który bawił przez kilka tygodni jako poseł w Petersburgu, powrócił ztamtąd na Berlin i zaraz po powrocie miał konferencję z ministrem spraw zagranicznych hrabią Rechberg. (*N. P. Z.*)

F R A N C J A.

Paryż 5 czerwca. Na wczorajszéj giełdzie kursował list z Berlina do jednego z tutejszych bankierów pisany, według którego miała nastąpić w Niemczech zgoda między Prussami i drobnemi krajami niemieckiemi, które miały odstąpić od swéj zaczepnéj polityki. List ten będący mieszaniną kłamstw i prawdy, sprawił pewne wrażenie, które się uwydatniło podwyższeniem kursów. Mówiono także o słowach wymówionych przez cesarza austrjackiego do władz tryestskich, przez które miał wyrazić nadzieję bliskiego ukończenia wojny, a w każdym razie iż miasto Tryest nie będzie narażone na klęski wojny. Wszystkie te wiadomości, które przez optymistów wielce przesadzone zostały, sprawiły tu dobre wrażenie.

— W Szwajcarji spodziewają się nowego poboru wojskowego. W kantonach niemieckich czuć się daje pewna agitacja.

— Pewna osoba, która z bliska widziała bataljon ochotników, dowodzonych przez Garybaldego, utrzymuje, że jest to szczególniejsza mięszanina: obok exaltowanych rewolucjonistów, spotykamy młodzież z najarystokratyczniejszych domów, są tu nawet konserwatyści, którzy się biją jak lwy.

— Horacy Wernet wyjeżdża do Włoch. Polecono mu wymalowanie do muzeum wersalskiego obrazu bitwy w Montebello. Udaje się na miejsce walki, dla zdjęcia pysznego krajobrazu, wpośród którego przedstawi sceny téj bohaterskiéj walki.

— Zwłoki jenerała Beuret przewieziono do Francji. (*Indépendance Belge.*)

P R U S S Y.

Berlin 6 czerwca. Dziś rozpoczęto podpisy na nową dobrowolną pożyczkę. Z różnych artykułów w pismach publicznych zamieszczanych wnosić należy, że udział będzie znaczny.

Gazeta *Börsen Zeitung* donosi, że 7 tutejszych domów bankierskich, ma podpisać razem 5 miljonów talarów. Pragniemy iżby i nadal z tą jednomyślnością postępowano. Pokażmy światu, że gdzie idzie o honor Pruss, tam partje jednoczą się, tam wszyscy jesteśmy dziećmi prusskiéj ojczyzny. Bankierzy i kapitaliści z prowincji, szczególnie z prowincji nadreńskich, wcześnie już ponadsyłali tutejszym bankierom zlecenia do podpisywania na ich rachunek. Toż samo z Hamburga i Frankfurtu. (*N. P. Z.*)

P E R S J A.

Poseł francuzki w Teheranie p. Pichon wezwał dwór Perski, iżby przewidując poróżnienie się Francji z Turcją, przeciw téj ostatniéj teraz już nieprzyjaźnie wystąpił. Poseł angielski dowiedziawszy się o tém, zwrócił uwagę na eskadrę angielską, skutkiem czego dwór perski oświadczył p. Pichon, że z neutralności swéj wystąpi tylko w razie zaczepki ze strony Turcji.

Pomimo to jednak zdaje się, że postawa Persji, która zapewne korzystałaby z zawikłań dla uregulowania dawnych rachunków z Portą, wzbudza niejaką obawę w Konstantynopolu. Z powodu tego Omer-Pasza, który miał objąć dowództwo nad armją naddunajską, otrzymał rozkaz pozostania w Bagdadzie. (*Neue Pr. Ztg.*)

T U R C J A.

Pewne wiadomości z krajów pogranicznych Turcji donoszą, że ajenci francuzcy niezmiernie są czynni w prowincjach tureckich i otwarcie wzywają lud do powstania.

Biuro telegraficzne Wolffa donosi, że w Bośni pod Koryniczem, niedaleko Trzebini miało miejsce silne starcie pomiędzy Turkami i powstańcami. Powiadają, że Derwisz-Pasza zniszczył Gasko. (*Neue Pr. Zeitung.*)

W Ł O C H Y.

Zwycięztwo pod Magentą, wielce ułatwiło kwestję włoską i położyło koniec wielu niepewnościom. Spodziewano się wprawdzie wielkiéj bitwy, lecz nie sądzono, że ona tak prędko nastąpi, — przygotowywała się ona, że tak powiemy rozwijała przed naszemi oczami. W myśli Cesarza Napoleona cała ta sprawa zapewne była naprzód przewidzianym i przygotowanym z wielką wytrwałością tryumfem. Dla austrjackich jenerałów była to niespodzianka i klęska.

Kiedy marszałek Giulay sądził, iż główne siły sprzymierzonych są skoncentrowane na południu między Alessandrją i Apeninami, wszystkie korpusy francuzko sardyńskie z szybkością niepamiętną w dziejach wojennych, przeniosły się na prawy bok i na krańczynę lewego. Dopiero w ostatniéj chwili Austrjacy spostrzegli tę zmianę pozycji: ich nagły odwrót dowodzi, iż pojęli ogrom grożącego im niebezpieczeństwa. Bardzo mało

---

„O pani! każdy kto z okiem zamglonem
Łzą rozczulenia pożegna tę ziemię,
Chociaż pobieży za nauki plonem
Pomiędzy obcy obyczaj i plemię,
W dali nie ujdzie od ciężkiéj tęsknoty,
I jeśli co mu rozweseli lice,
To chyba pamięć na domowe cnoty,
Chatę rodzinną i polskie dziewice,
To chyba echo ukochanéj mowy,
Lub śpiew ojczysty nagle posłyszany,
Lub list od swoich z pod strzechy domowéj
Lub rodak w obcym kraju napotkany.“ —
„Gdy tak, więc pragnąc pomnożyć te chwile,
O ile mogę i rzecz przyzwoita
Może ja z czasem na list się wysilę,
I poślę panu, jak mama przeczyta.“
Nie dziwna, że się pan Karol aż zdumiał
Na propozycją tak nową i śmiałą,
Że podziękowań wynaleźć nie umiał,
Bo to co mówił bladem mu się zdało,
Że mówił do niéj, jako czas niekrótki
Myśli zabawić za obcą granicą,
Że będzie tęsknił rozpędzając smutki
Tylko jéj kilku słówek obietnicą;
Że wierzy w przyszłość; — co święte dla niego,
Gdy już zamiary spełni przedsiewzięte,
Kiedy podróży lata już ubiegą
Ufa że znajdzie i czyste i święte.
Zosia słuchała całéj téj przemowy
Bo Zosia była marząca i młoda,
Gdy Karol powstał, z ostatniemi słowy
Dłoń mu podała i szepnęła: „zgoda.“
On wziął kapelusz, złożył pożegnanie
W zwykłych wyrazach i zwykłym ukłonem,
I na ulicę wybiegł w dziwnym stanie
Z palącą głową i sercem wzburzonem.

Gdy Karol poszedł Zosia w sukni białéj
Na fortepianie grała pieśni rzewne,
Palce jéj z dziwnem uczuciem biegały,
Dźwięk stan jéj duszy tłómaczył zapewne,
A potem pióro wyjęła z stolika
I jakieś spore z szuflady seksterna,
Cóż to bydź mogło? ot w formie dziennika
Historja Zosi, codzienna, obszerna.

Jeślim przypomniał ten perjód niemiły
Swym czytelniczkom, kiedy dziennik taki
Z całym młodzieńczym zapałem kreśliły,
Pstrząc w rzędy kropek, w wykrzykników szla-
A które potem, gdy męża dostały (ki,
Myślały jak mu dogodzić jedynie,
I tylko z miasta rachunki pisały
A dziennik życia spaliły w kominie, —
Niech to wybaczą bohaterce mojéj,
Wszak wszędzie ludzie podobni do ludzi,
To co im zwykle za młodu się roi,
Dopiero z wiekiem okropnie ich nudzi.
I Zosia późniéj kiedy się z latami
Na panią domu dobrze usposobi,
Zajmie się szczerzéj pewno rachunkami,
A z kart dziennika autodafe zrobi.
Dzisiaj pisała, — można jéj wybaczyć,
Pisała w jakiem wyszła doń ubraniu,
I tłómaczyła co to miało znaczyć,
I że dodało wdzięku pożegnaniu.
Potem ze łzami zamgloną powieką,
Rozpoczynała część pisania drugą,
Czemu pan Karol jedzie tak daleko?
Czemu pan Karol jedzie na tak długo?
Wreszcie gdy sen już naturalną tamę
Temu pisaniu spóźnionemu kładzie,
Dumała Zosia: „jak uproszę mamę,
To w roku przyszłym ujrzym się w Karlsba-
Matka jéj dumać spokojnie dawała, (dzie.“
Lecz już bezsenność poczęła ją trwożyć,
Z łóżka więc Zosię do spania wezwała,
Bo téż już było czas się spać położyć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

brakowało, a marszałek Giulay byłby wcale z Lomeliny się nie wydostał.

Jenerał Niel, o którym nieprzyjaciel sądził, iż zmierza w okolice jezior, nagle ukazał się pod Nowarą, i armja francuzka przeszła Tessyn nie spotkawszy zbytecznego oporu; lecz wtedy to jenerał Hess wysłany pośpiesznie przez cesarza Franciszka Józefa, dla objęcia naczelnego dowództwa nad armją austrjacką, rzucił wszystkie swoje siły (mówią że 150 tysięcy) na kolumny sprzymierzonych, które przebywały ciasne przejścia wiodące ku drodze z Buffalora do Medjolanu.

Starcie było okropne i walka krwawa, buletyny podają nam straszne rezultaty, nad któremi boleje ludzkość, chociaż one pokryły sławą wojska francuzkie. Dziwna rzecz, iż to jenerał Mac-Mahon, którego Austrjacy oczekiwali na wyżynach apenińskich, przeważył szalę zwycięztwa, zabierając nieprzyjacielowi wioskę Magenta, o którą opierał jeden ze swych boków.

Pierwszym owocem tego świetnego zwycięztwa będzie zdobycie Lombardji i zajęcie Medjolanu, do którego w tej chwili zapewne już weszły wojska sprzymierzone.

Cesarz Franciszek Józef, który w Weronie zajmował się organizacją posiłków przybywających do Werony wtedy, gdy jego piękna armja ginęła nad Tessynem, teraz będzie musiał starać się o zebranie krwawych rozproszonych szczątków straszliwej armji, która zalała wyższą Italję.

Wszystkie dzienniki francuzkie z entuzjazmem powitały wiadomość o wielkiem zwycięztwie pod Magentą. *Siecle* wykrzykuje już nawet, że Włochy są wolne; trochę to za pośpiesznie, chociaż nie mniej jest prawdą, że obietnica uczyniona przez cesarza Napoleona co do szybkiego ukończenia kampanji, bliską jest urzeczywistnienia.

(Le Nord.)

— Czytamy w *Pays:*

Według rozchodzących się wieści, które zdają się pochodzić z dobrego źródła, wojsko francuzkie pod Magentą miało do czynienia z całą armją austrjacką.

Co zdaje się te wieści potwierdzać, to same depesze austrjackie odbierane w Weronie i Wiedniu, a które głoszą, że jenerał Giulay skoncentrował całą swoją armję nad Tessynem.

Według naszego wyrachowania, liczba wojska austrjackiego, które wzięło udział w bitwie pod Magenta, przenosić powinno liczbę 150 tysięcy ludzi.

Armja francuzka wynosiła 100 tysięcy.

Wiadomo, że od 4 b. m. operacjami armji Giulaya kierował baron Hess.

A więc to jeden z najlepszych austrjackich jenerałów został pobity, i to w walce naprzód obmyślanej, prawie pod murami Medjolanu.

Magenta, odtąd sławna, jest miasteczkiem liczącem 10,000 mieszkańców, leży niedaleko Naviglio Grande. Jest to pierwsza wojskowa stacja na drodze idącej z Nowary przez Buffalora.

Magenta odległą jest na zachód od Medjolanu o 24 kilometry.

Bitwa z dnia 4 b. m. otwiera nam stolicę Lombardji.

W tej chwili gdy to piszemy, Cesarz Napoleon wszedł zapewne do Medjolanu.

— Dziennik *Opinione* podaje szczegółową wiadomość o sile Garybaldego. Składa się on z ośmiu tysięcy ludzi odważnych, których sam Garybaldi wybrał z pomiędzy ochotników włoskich do Turynu przybyłych. W korpusie tym znajdują się trzy pułki piechoty, 250 gidów i 200 karabnierów. Pułkiem pierwszym dowodzi pułkownik Cosenz, dwoma bataljonami majorowie Sacchi i Lipari; pułkiem drugim pułkownik Medici, dwoma batalionami majorowie Riccardo Ceroni i Nino Bixio; pułkiem trzecim pułkownik Ardoino, dwoma batalionami majorowie Stallo i Frigeri. Gidami dowodzi major Foresti; uzbrojenie ich składa się z lancy, pałasza i dwóch rewolwerów. Sztab główny jenerała składa się z pułkownika Carrano, kapitana Cenni i poruczników Curti, Bovi i Gian Felici wszyscy to ludzie młodzi, pełni ognia i męztwa. Oprócz tego Garybaldi posiada jeszcze mały oddział artylerji (14 dział), pomiędzy któremi znajduje się 6 zabranych austrjakom zanim zagwoździć je zdążono.

Do tych wojsk regularnych dodać jeszcze należy blizko dziesięć tysięcy ochotników, gwardji narodowej, partyzantów i t. p., którzy się złączyli z jenerałem Garybaldi, jak tylko wszedł do Como i do Varese.

W walce pod Como, w której Garybaldi pobił austrjaków, ci ostatni mieli 10 tysięcy ludzi i 12 armat. Legja Garybaldego utraciła w walce tej pięciu oficerów, a pomiędzy tymi kapitana Cristoforis, młodego wiele obiecującego człowieka, byłego ucznia szkoły politechnicznej w Paryżu. Oprócz tego zabito jej sześciu i raniono 98 żołnierzy. Straty Austrjaków były znaczniejsze.

(Indépendance Belge.)

Neapol 31 maja. Według nadchodzących wiadomości z różnych prowincji królestwa, miały być liczne przez Austrję zorganizowane demonstracje na korzyść hrabiego Trani. Wiadomości te wszakże nie są poparte dostatecznemi dowodami, dla tego sądzimy, iż to była raczej robota dawnych agentów, takich jak Merenda i inni. W każdym jednak razie jeśli demonstracje te miały cel, jaki im przypisują, to zdrowy rozsądek ludu udaremnił je, czego najlepszym jest dowodem zupełna spokojność kraju.

Manifest Franciszka II tak w Sycylji jak w Neapolu nienajlepsze sprawił wrażenie, gdyż spodziewano się wyznania wiary politycznej od nowego króla, mało dając względu na trudne położenie w jakiém się znajduje. Czyliż można się było spodziewać, że potępi politykę i czynności swego ojca, który zaledwie zawarł powieki? Król jest zawsze synem. Należy więc być cierpliwym i nie przesądzać przyszłości, wnosząc z pierwszych kroków młodego króla.

Od niedzieli lud tłumnie zwiedza pałac królewski, w którym wystawione są na marach zwłoki zmarłego króla.

Dziennik urzędowy wczorajszy ogłosił zakaz wywożenia siarki dla stron wojujących. Zapewne iż to odpowiada charakterowi neutralności, a przecież Neapol jest krajem włoskim.

Wiemy wszakże, co trzymać o polityce angielskiej w Neapolu, któremu ona więcej złego niż dobrego uczyniła, dla tego wszystkich nadzieje zwrócone są ku Sardynji, która tak wspaniałomyślnie staje w obronie spraw włoskich.

Ciągle mówią o gabinecie do którego wejdą xiąże Filangieri, baron Savarese, oraz xiąże Ischitella i komandor Bianchini: podobne ministerjum byłoby wiele obiecującem. *(Le Nord.)*

Telegramy.

Paryż 6 czerwca. Monitor donosi: Dziś o godzinie 8éj wieczorem, z domu inwalidów wystrzały armatnie oznajmiły o zwycięztwie pod Magentą. Między godziną 9 i 10 Jéj Cesarska Mość wraz z xięciem następcą tronu i xiężną Klotyldą, przejeżdżali się w otwartym powozie przez bulwary i ulicę Rivoli. W ciągu téj przejażdżki wszędzie słyszeć się dały okrzyki: "Niech żyje Cesarz, niech żyje Cesarzowa, niech żyje xiężna Klotylda." Gmachy publiczne i wiele domów prywatnych było uilluminowane.

Dziś rano Cesarzowa z powodu swego przybycia do rezydencji Saint-Cloud przyjmowała tameczne cywilne i wojskowe władze, jak mera i oficerów batalionu gwardji narodowéj. Młody xiąże cesarski był obecny téj prezentacji.

Dzienniki francuzkie następujące ogłaszają wiadomości, nadesłane im przez ministra spraw wewnętrznych:

„Wieść o zwycięztwie pod Magentą, przybyła do Rennes w chwili, gdy się kończyła religijna uroczystość konsekracji arcybiskupa. Minister wyznań, który znajdował się na téj uroczystości, przysłał następną depeszę: »Rennes jest zachwycone, prawdziwie bretoński entuzjazm panuje tu wszędzie. Lud z niecierpliwością oczekuje szczegółowych wiadomości. Jutro w kościele katedralnym odśpiewane będzie dziękczynne *Te Deum.*«

Minister spraw wewnętrznych doniosł natychmiast o zwycięztwie wszystkim prefektom. Lud wszędzie powywieszał trójkolorowe chorągwie i czynił przygotowania do illuminacji.

Paryż 7 czerwca. Miasto Medjolan ogłosiło Wiktora Emanuela królem. Deputacja municypalności udała się do obozu i w obec cesarza wręczyła królowi klucze stolicy. Obadwaj monarchowie dziś odbędą swój wjazd do Medjolanu.

Paryż 7 czerwca (po południu). Dziś o godzinie 12 w południe odprawiono *Te Deum* dziękczynne. Cesarzowa była obecna na takowem.

Paryż 8 czerwca. Dzisiejszy *Monitor* umieszcza nominacje jenerała Mac-Mahon na marszałka i xięcia Magenty, zaś jenerała Regnault de Saint Jean d'Angely na marszałka.

Brenier mianowany posłem w Neapolu.

Turyn 6 czerwca (wieczór). Deputacja rady miejskiéj Medjolanu przedstawiła dziś królowi Wiktorowi Emanuelowi, uprzedzonemu o tém przez cesarza, następujący adres:

„Municypalność Medjolanu dumną jest z jednego z najdroższych swych przywilejów, objawiania zamiarów współobywateli swych w ważnych obecnych okolicznościach.

Chce ona wznowić pakt w roku 1848, i w obec narodu ogłosić wielki czyn, który przez jedenaście lat dojrzał w sercach i umysłach naszych.

Przyłączenie Lombardji do Piemontu, ogłoszoném zostało dziś rano, podczas gdy artylerja nieprzyjacielska mogła zniszczyć miasto i podczas gdy bataljony nieprzyjacielskie przechodziły jeszcze przez ulice nasze. Przyłączenie to jest pierwszym krokiem w nowym porządku prawa publicznego.

Bohaterska armja sardyńska i sprzymierzeńca, który pragnie ażeby Włochy aż do Adrjatyku były wolne, ukończą wkrótce to wspaniałomyślne przedsięwzięcie.

Przyjmij Najjaśniejszy Panie hołd, który ci Medjolan przez nasz organ składa. Bądź przekonanym, że serca nasze są ci oddane. Naszym okrzykiem będzie zawsze: „Niech żyje król i niech żyje ustawa włoska!"

Medjolan 5 czerwca 1859 r.

Podpis siedmiu assessorów municypalnych.

Sprzymierzeni ścigają nieprzyjaciela, który ucieka w nieporządku ku rzece Adda. Sztandary, armaty, niezmierna ilość broni i amunicji, popadły w ręce sprzymierzonych.

Turyn 7 czerwca (o 7 godzinie wieczór.) Buletyn urzędowy donosi, że sprzymierzeni zabrali 4 armaty, 2 sztandary, 4,000 worków z bagażami, 7,000 jeńców. Austrjacy na 120,000 armję, która była w boju, mają 20,000 ludzi niezdolnych do boju.

Straty Francuzów wynoszą 5,000 w zabitych lub rannych.

Jenerałowie Espinasse i Clerc polegli.

Medjolan był zabarykadowany; broniło go 6 tysięcy gwardji narodowéj.

W Como i Sondrio zaprowadzono rząd królewski.

Neapol 4 czerwca. W ministerjum miała miejsce następująca zmiana: W miejsce ministrów Murena (robót publicznych), Scorza (sprawiedliwości) i Bianchini (policji), mianowano tymczasowo p. Filangieri i xięcia Cassana. Xiąże Serra Capriola został ministrem bez teki. Zarządzono nowy zaciąg 2,500 żołnierzy morskich.

Londyn 7 czerwca. Zebranie rozmaitych odcieni stronnictwa liberalnego, wynosiło 270 członków.

Wielu mówców sprzeciwiało się poprawce przy adresie.

Lord Russel oświadczył się i zgodził się z lordem Palmerstonem co do rozdzielenia tek w przyszłym gabinecie.

Palmerston dał się słyszeć, że nie jest prawdopodobną rzeczą, aby Anglja wzięła udział w wojnie. Przymierze francuzko-angielskie zapewni pokój światu.

Pan Bright dał do zrozumienia, iż nie jest od tego, aby nie miał wejść do gabinetu koalicji.

Wiadomość jakoby xiąże Esterhazy miał przybyć ze szczególną missją do Londynu, jest niedokładną.

Londyn 8 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj, Horsmann objawił projekt przeciwko tajemniczości ministerstwa spraw zagranicznych. Następnie margrabia Hardington wniósł jako poprawkę do adresu, projekt wotum nieufności, który usprawiedliwiał niedołęztwem ministrów w prowadzeniu polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj. Dizraeli oświadczył, że projekt ten uważa za właściwy; nie chce on bronić polityki zewnętrznéj; dokumenta okażą, o ile ministerjum starało się o utrzymanie pokoju. Austrja dopiero wtenczas zerwała układy i rozpoczęła wojnę, gdy gabinet został zagrożony przez rezolucję reformy Russela, i gdy należało się spodziewać utworzenia ministerjum przeciwnego Austrji. Lord Palmerston oświadczył, że parlament zupełnie rządowi nie ufa.

Narada została odroczoną.

W Izbie wyższéj, Granville nacierał na nieudolność ministerjum, odnośnie do polityki zewnętrznéj. Malmesbury odłożył obronę na później. Normanby potępiał agressyjną politykę Sardynji i nadzieję Palmerstona wypędzenia Austrjaków z Włoch. Eglinton, Derby i Ellenborough byli za

rządem, Argyle *przeciw*. Brougham potępiał całą wojnę.

Bruxella 6 czerwca. Według rozchodzącéj się pogłoski, Francja miała przyjąć pośrednictwo Anglji i Pruss, i cesarz wkrótce ma do Paryża wrócić.

(Schles. Zeit., N. P. Z., Le Nord i Indép. Bel.)

PODSŁUCHANE NA WŁÓCZĘDZE.

Pan Wincenty dotrzymał słowa. W parę dni po pierwszéj wizycie pagórkowata łysina znowu zaświeciła xiężycową pełnią na horyzoncie naszéj redakcji.

— A witamże łaskawego pana!— zawołałem,— patrzno pan, panie włóczęgo warszawski, co tu napisali.

I przeczytałem mu kilka wierszy z *Gazety Codziennéj*.

— A to łacinnik, — redaktorze mój dobrodzieju, — *adventus ipsam expectationem superavit!* Cycerońskie, banialuki! redaktorze mój dobrodzieju.... cycerońskie! człowiek uczony! — wołał uradowany pan Wincenty, — ale co on, redaktorze mój dobrodzieju chce, żebym ja na szczudłach do was przychodził, aby przyjście moje przewyższyło oczekiwanie, albo spodziewa się, że z szóstym krzyżykiem wyrosnę? czy co?

— Bo to panie łaskawy...

— Banialuki! Opisałeś mnie pan w tym swoim prospekcie tak, że ha! Policzyłeś wszystkie wzgórza na méj łysinie, i co, hę? możeś dopatrzył, banialuki! owego wzgórka, który usposabia do kupowania bez pieniędzy...

— A niechże mnie Pan Bóg broni! panie łaskawy.

— Opisałeś mnie jak ulicznego podpatrywacza, banialuki!

— Ale niechże się pan łaskawy raczy nie gniewać....

— Gniewać, banialuki! — ja jestem człowiek otwarty, redaktorze mój dobrodzieju, pozwoliłem ci pisać co chcesz; bazgrz sobie, ja się gniewać nie będę. Nie mnie tam o to idzie, żebym dogodził temu panu, co tak po łacinie pisze, ale tobie. Banialuki! jak ci się więc nie uda *per adventum ipsam expectationem superare* to cię piszę do wyporków ze starych skarpetek społeczeństwa uważasz...

Takie były *pacta conventa* przez pana Wincentego narzucone przy objęciu obowiązków warszawskiego włóczęgi,—przystałem na nie, bom już prospekt ogłosił, i słuchałem szczegółów stanowiących pierwsze podsłuchane żniwo. Pytlował je pan Wincenty galopem. Nie jestem biegłym stenografem; zdążyłem z nich na teraz wynotować tylko co następuje:

* * *

Na Senatorskiéj ulicy spotkało się dwóch młodych ludzi. Jeden, uperfumowany danduś ledwie obojętnie wyciągnął lewą rękę, na przywitanie drugiego, jak z miny widać było, poczciwego chłopca. Ten ostatni wyciągnął do niego dłoń prawą, któréj zawalane atramentem palce o ciężkiéj pracy biurowéj świadczyły.

— Jak się masz? dokąd idziesz?—pytał podający prawą rękę.

— Od Anusi—znasz Anusię?—odpowiedziano.

— Nie znam.

Protektoralnie podający lewą rękę wzruszył litośnie ramionami.

— Idę więc od Anusi, do cukierni. Może wstąpisz na... gazetę.

— Ja teraz gazety niebardzo czytuję,—odparto.

— Jakto, a zdawałeś się zakrawać na literata— odpowiedział elegant z szyderczym przyciskiem na ostatnim wyrazie.

— Może to i prawda, ale cóż teraz jest w gazetach?

— Jakto? nie ma nic? ja czytam od deski do deski.

— Gdzież nauka? gdzież krytyka? gdzież rzeczy bieżące? pogląd na stan i potrzeby kraju? jakież pamiętanie o tem, że i my jesteśmy, i że nietylko ciekawość nasza jest głodną i godną karmi?

— At! zachciałeś swoich bzdurstw literackich. Póki ta część krajowa istniała jeszcze w gazetach ja ich nie czytałem. Teraz czytam, i każdy czyta. Widziałem dorożkarza, który czytał powożąc, szewczyka, który czytał biegnąc po wędzonkę, golibroda mój skaleczył mnie dziś rano, bo się co chwila oglądał na *Kurjera*, a ci co brukują Karową ulicę także w południe dzielą czas między objad, który im żony w dwojakach przynoszą i między gazetę.

I pożegnali się młodzi ludzie, elegant poszedł do cukierni, a ów drugi pewno do roboty.

— Mój Boże! pomyślałem sobie, — redaktorze mój dobrodzieju, gdyby tym ludziom oprócz tego na co ciekawość ich zaostrzona, dano coś, cokolwiek pożytecznego,—oniby czytali....

A tu nic, nic i nic.

Banialuki!... *(d. c. n.)*

Literatura Perjodyczna.

Pan Wincenty, ów argus brukowy, z którego podsłuchanemi na włóczędze banialukami spotykają się czytelnicy w dzisiejszym numerze, okazuje się bardzo pożytecznym dla redakcji współpracownikiem. Drugim ustępem swojéj dzisiejszéj włóczęgi uwalnia nas od powtarzania że wczorajsze gazety, tak jak i onegdajsze nie przedstawiają przedmiotu do naszego sprawozdania, bo korrespondencje o cenach i ilości wełny na targu Wrocławskim umieszczane w *Gazecie Codziennéj* oddawać zwykliśmy w opiekę *Przeglądowi rolniczemu*.

DONIESIENIA.

Roczników gospodarstwa krajowego wydawanych przez Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem wyszedł zeszyt za miesiąc czerwiec tomu XXXV z druku i zawiera: Czynności komitetu w miesiącu maju r. b. — Czynności sekcji administracyjnéj z 1859 r. – O urządzaniu płodozmianow na zasadzie ilości paszy, przez *Ludomiła Jastrzębowskiego*. O nawodnieniu łąk (Irrygacji) na folwarku Rytwiańskim w dobrach Staszowskich dokonaném (z mappą), przez *L Bieleckiego*.—Bieżące kwestje rolnicze, przez *Edmunda Stawiskiego*.—Przegląd rolniczy zagraniczny, przez *Franciszka Lutosławskiego*. — Odezwy komitetu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem. — 1) O próbach i doświadczeniach w zakresie gospodarstwa wiejskiego odbywać się winnych. — 2) Odezwa do miłośników obserwacji meteorologicznych. —3) O Wystawie zwierząt gospodarskich w Warszawie. —4) Okólnik w przedmiocie zebrania wiadomości dotyczących wychowu zwierząt domowych.—Rozmaitości. — Choroba winogradu i sposoby skutecznego jéj zwalczenia, przez *M. Kopczyńskiego*. — Sprawozdanie o pasiece, przez *Wiktora Bylickiego*. —Wyrób sera szwajcarskiego w dobrach Włodawskich, przez *Michała Jasińskiego*.—Czy kosa czy sierp? przez *A. S.*— Pobieżna instrukcja wychowu jedwabników, w głównych zarysach podana—Proszki Kwizdasa na choroby zapalne u bydła, przez *Macieja Ordęgę*. — Objaśnienia i tabelle dotyczące cen zbożowych w Gdańsku, przez *Alexandra Makowskiego*.—Przegląd wiadomości przez korrespondentów Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, za miesiąc maj r. b. nadesłanych. — Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc kwiecień 1859 r.

(Nr 197.—1.)

Nakładem **KAROLA BERNSTEJNA** przy ulicy Miodowéj wprost Kościoła OO. Kapucynów, wyszło dzieło pod tytułem: **Gospodyni Polska** czyli *Poradnik dla niewiast naszych*, obejmujący przepisy kuchenne wypróbowane i różne sekreta gospodarskie, poprzedzone wstępem o porządku domu, przez Teressę z S...skich Twarowskę. Xiążkę tę zdobią kilkanaście pięknie odrobionych drzeworytów, przedstawiających różne przedmiota potrzebne do zapoznania się z gospodarstwem domowem. Ponieważ głównym jest celem wydawcy, aby xiążkę powyższą uczynić pożytecznym i przystępnym poradnikiem dla wszystkich naszych gospodyń, przeto cenę naznaczył náder umiarkowaną, exemplarz bowiem z 24ch form czyli blizko 400 stronnic druku złożony, kosztuje broszurowany rs. 1, oprawny zaś w tekturkę z grzbietem w płócienko angielskie rs. 1 kop. 20. Osoby zamieszkałe na prowincji tak w Królestwie, jako też i w Cesarstwie, za nadesłaniem pod powyższym adresem rs. 1 kop. 20 za exemplarz broszurowany, zaś rs. 1. kop. 40 za exemplarz oprawny, odbiorą xiążkę tę odwrotną pocztą. (Nr 200.—1)

— Na mocy udzielonego przez JW. Kuratora Okręgu naukowego pozwolenia, Kornelja *Patek*, córka ś. p. Franciszka *Patek*, otwiera z początkiem roku szkolnego $18^{59}/_{60}$ **Pensję wyższą żeńską** w Warszawie, w domu W. Mintra, róg ulicy Sto-Krzyzkiéj i Mazowieckiéj, gdzie od d. 2 lipca stale mieszkać będzie, do téj zaś daty, tylko w godzinach rannych od 10éj do 12éj zgłaszanie się osób które zaufaniem swoim zaszczycić ją raczą, przyjmować będzie.

W dobrach ordynacji domu hrabiów Krasińskich **Opinogóry** zwanych, w gubernji Płockiéj, powiecie Przasnyskim położonych, z powodu wydzierżawienia folwarków od dnia 24 czerwca r. b, poczynając przez publiczną licytację, w zarządzie dóbr ordynacji w Opinogórze górnéj się mieszczącym, odbywać się mającą, sprzedawane będą inwentarze żywe, a mianowicie:

OWIEC w większéj części młodych, różnego rodzaju, z których wełna na jarmarku wełnianym w Warszawie centnar po talarów dziewięćdziesiąt kilka sprzedawaną była, sztuk kilka tysięcy.

KRÓW i młodzieży rassy poprawnéj, po sztuk kilkaset.

KONI i WOŁÓW roboczych

ile zbędzie od potrzeb gospodarskich.

Owce, bydło, konie i woły robocze dobrze utrzymane i w zupełnym stanie zdrowia. Mający chęć korzystania z niniejszego ogłoszenia, raczą udać się w czasie oznaczonym na miejsce powyżéj wskazane.

(Ner 199 —1.)

REJESTRA GOSPODARCZE,

do łatwego prowadzenia każdego rodzaju rachunkowości wiejskiéj, praktycznie ułożone: tudzież papiery krajowe, zagraniczne i wszelkie materjały piśmienne i rysunkowe, są po najprzystępniejszych cenach do nabycia w kancelarji **Antoniego Schuster**, dawniéj A. Zalewskiego, przy placu teatru Nr 473c.

(Ner 182. —2.)

ZAKŁAD
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWO-LEŚNY

podpisanych, ma honor donieść, iż w rozwoju zamierzonego wydawnictwa dzieł rolniczych praktycznych wydał własnym nakładem dzieło pod tytułem: ***Katechizm rolnictwa***, przez Jourdiera słynnego agronoma francuzkiego napisane. Tłumaczenia polskiego dokonał p. St. Zdzitowiecki; rycin sztuk 101 objaśnia to dzieło. Nadto chcąc bardziéj takowe praktycznem uczynić, zamieniliśmy kalendarz w oryginale zamieszczony, pracą oryginalną p. Albina Kohn. Cena tego dzieła mającego przeszło 360 stronnic, wynosi rs. 1 kop. 50, i dostać go można tak w zakładzie naszym, jako też w xięgarniach znaczniejszych i na wszystkich stacjach pocztowych Cesarstwa i Królestwa po téj saméj cenie, bez ponoszenia kosztów przesyłki, które nakładcy biorą na siebie.

Ostrowski et comp.

przy ulicy Rymarskiéj wprost kommisji skarbu nr 472.

(Ner 195. —2.)

PROSZEK KORNEUBURSKI

polecony, jako nader odżywny, i leczący dla koni, rogacizny i owiec, przez Wgo Ordęgę w Korrespondencie rolniczo-przemysłowo handlowym sprowadziłem, i sprzedaję takowy po cenach stałych. — *J. Pik* optyk miasta Warszawy, przy ulicy Miodowéj. (Nr 192.—2.)

Znany od lat kilkunastu

PŁYN

na zawsze wygubiający nagniotki, bez użycia ostrych narzędzi,

nabyć mozna każdego czasu w składzie rozmaitości Piotra Dąbrowskiego dawniéj M. Konopackiego, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nro 385, obok kościoła XX. Karmelitów. (Nr 189. —2.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bystrzanowski Jan oby. z Lublina nr 413. — Czarnowski Józef ob. z Kobylanki nr 626.—Górski Antoni ob. z Konina nr 584. — Grabowski Teodor ob. z Dąbrówki nr 2668.— Kotomin Aleksy rzeczywisty radzca stanu z Petersburga nr 634.— Makowski Leonard ob. z Lanówka nr 607. — Narzymski Alexander oby. z Oleszna nr 601.—Rostworowscy Stefan h. marszałek szlachty z Kowaleszczyzny i Adam sędzia pokoju z Stelmachowa nr 570.—Sumiński Walenty ob. z Pułtuska nr 586. — Tarnowski Jan hrabia z Biłgoraja nr 397.—Zabłocki Antoni ob. z Ktery nr 556. — Leonowicz Józef ob. z Drezna nr 1351/2.—Wojniłowicz Konstanty ob. z Drezna nr 625.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bogdaszewski Seweryn ob. do Pułtuska. — Czosnowski Tytus ob. do Rzęgnowa. — Grodzicki Leopold ob. do Ostrówka.—Konopacki Prokop ob. do gubernji Wołyńskiéj.—Kiwerski Andrzéj ob. do Dobrzyńca. Powało - Szwejkowski Jakób dymis. praporszczyk do Smoleńska. — Sumiński Artur ob. do Trojanowa. — Trzciński Djonizy ob. do Leszczów. — Zabieło Juljan ob. do Przystani. — Zieliński Gustaw ob. do Dęblina. Ronikier Roman hr. do Paryża. — Zamojska Józefa hr. do Krakowa.

TEATR WIELKI. Dziś: *Flis.* — *Małżeństwo przy latarniach.* — *Wesele w Ojcowie.* — Jutro: *Asmodea.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Stary Jegomość.* — *Pani kasztelanowa.* — *Pamiętnik.*

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 30 Maja (11 Czerwca) 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.